

Organek, Jestem Niczyj

Miałem ojca, miałem matkę,
Miałem braci, miałem siostrę,
Miałem też,
Miałem też przyjaciół trzech.
Było dobrze, było źle,
Ale zawsze jakoś było.

Potem ona się zjawiała,
Wszystko dla niej porzuciłem
I kochałem ją, kochałem,
Śmierci nic się nie lękałem,
Potem poszła, luty był,
Już nie żyje ten, co żył.

Nie mam ojca, nie mam matki,
Nie mam braci, nie mam siostry,
Nie mam też (szum wietrze, szum),
Nie mam też przyjaciół już.
Chodzę tu, chodzę tam,
W tłumie ludzi zawsze sam.

Nie mam już nic.
Nie mam już nic.
Ale też nikt mnie nie ma.
Nikt mnie nie ma.
Nikt mnie nie ma.
Nie ma mnie nikt.

Jestem niczyj.
Jestem niczyj.
Jestem niczyj.